

Sygnatura akt II K 1886/13

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 29 lipca 2014 roku

Sąd Rejonowy w Jeleniej Górze Wydział II Karny w składzie:

Przewodniczący: SSR Jarosław Staszkiwicz

Protokolant: Joanna Szajkowska

przy udziale Prokuratora Prokuratury Rejonowej w Jeleniej Górze Bernadety Bartkowiak-Soi

po rozpoznaniu na rozprawie w dniach 3 IV, 13 V, 10 VI i 22 VII 2014 roku sprawy

M. K. (1),

syna F. i M. z d. W.,

urodzonego w dniu (...) w N.,

oskarżonego o to, że:

w dniu 1 kwietnia 2013 roku w S. woj. (...), na ul. (...), w ruchu lądowym, kierował samochodem marki C. nr rej. (...) znajdując się w stanie nietrzeźwości wynoszącym kolejno 0,3 mg/l i 0,27 mg/l stężenia alkoholu w wydychanym powietrzu przy czym zarzucanego czynu dopuścił się będąc uprzednio skazanym prawomocnym wyrokiem Sądu Rejonowego dla Wrocławia-Krzyków sygn. akt II K 1054/10 z dnia 9 III 2011 roku za prowadzenie pojazdu mechanicznego w stanie nietrzeźwości,

tj. o czyn z art. 178a § 4 k.k.

I. oskarżonego M. K. (1) uznaje za winnego tego, iż w dniu 1 kwietnia 2013 roku w S., usiłował kierować samochodem marki C. o numerze rejestracyjnym (...), znajdując się w stanie nietrzeźwości – mając 0,3 mg/l alkoholu w wydychanym powietrzu – w ten sposób, że włączył silnik pojazdu i zamierzał nim ruszyć, lecz zamierzonego celu nie osiągnął z uwagi na zatrzymanie do kontroli drogowej, przy czym był wcześniej skazany wyrokiem Sądu Rejonowego dla Wrocławia-Krzyków we Wrocławiu z dnia 9 III 2011 roku w sprawie II K 1054/10, za czyn z art. 178a § 1 k.k., to jest występku z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 178a § 4 k.k. i za to, na podstawie art. 60 § 6 pkt 4 k.k. w zw. z art. 60 § 2 k.k. w zw. z art. 178a § 4 k.k. w zw. z art. 14 § 1 k.k., wymierza mu karę 100 (stu) stawek dziennych grzywny, ustalając wysokość jednej stawki na 30 (trzydzieści) złotych;

II. na podstawie art. 42 § 2 k.k., orzeka wobec oskarżonego zakaz prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych w ruchu lądowym na okres roku;

III. na podstawie art. 627 k.p.k., zasądza od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa koszty sądowe w kwocie 390 złotych, w tym, na podstawie art. 3 ust. 1 ustawy z dnia 23 VI 1973 roku o opłatach w sprawach karnych, wymierza mu 300 złotych.

Sygnatura akt II K 1886/13

UZASADNIENIE

1 kwietnia 2013 roku M. K. (1) przebywał w S.. Tam wypił herbatę z rumem. Następnie, samochodem marki C. o numerze rejestracyjnym (...), którym kierowała jego żona, dojechał do ulicy (...). Tam pojazd został zaparkowany, a kierująca oddaliła się. Po chwili, około godziny 16:30, do samochodu wsiadł M. K. (1) i chciał nim odjechać – uruchomił już silnik, siedział za kierownicą auta. Wówczas został zatrzymany do kontroli drogowej. Miał wtedy 0,3 mg/l alkoholu w wydychanym powietrzu.

(dowód: częściowo wyjaśnienia M. K. (1) k. 27-28 i 114,

zeznania Ł. M. k. 14, 70 i 115,

zeznania M. R. k. 13, 69 i 124,

zeznania I. J. k. 39-40 i 124-125,

zeznania M. K. (2) k. 129,

notatka urzędowa k. 1,

protokół badania trzeźwości k. 2)

M. K. (1) był dotąd dwukrotnie skazany. Za czyn z art. 178a § 1 k.k., wyrokiem Sądu Rejonowego dla Wrocławia-Krzyków we Wrocławiu z dnia 9 marca 2011 roku w sprawie II K 1054/10, skazano go na karę pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem jej wykonania.

(dowód: dane o karalności k. 9-10,

odpis wyroku k. 15,

informacja k. 110)

Oskarżony w toku całego postępowania nie przyznawał się do popełnienia zarzucanego mu czynu. Wyjaśniał, iż w dniu zdarzenia pił herbatę z rumem, następnie żona przywiozła go na zakupy w S.. Tam wsiadł do pojazdu, by zostawić kupione produkty i wtedy został skontrolowany przez Policję.

Sąd dał wiarę takim wyjaśnieniom oskarżonego jedynie w części. Zgodnie z innymi dowodami podawał on, iż w dniu zdarzenia pił alkohol, że na ulicę (...) w S. dojechał samochodem prowadzonym przez żonę, po czym wysiadł z pojazdu, a chwilę później wrócił do niego, siadając na fotelu kierowcy.

Nie dano mu natomiast wiary co do faktu, iż do auta wsiadł tylko po to, by zostawić w nim zakupy, że nie chciał go uruchamiać i nim kierować. W tym zakresie jego wyjaśnienia są niespójne, nielogiczne, pozostają nadto w sprzeczności z innymi dowodami. Niekonsekwencja jego relacji dotyczy tego, gdzie znajdował się kluczyk do pojazdu oraz tego, gdzie oskarżony miał się spotkać z żoną i dzieckiem. Przesłuchiwany w toku postępowania przygotowawczego podał on, iż kluczyki do auta zabrała jego żona, która miała wrócić do niego do samochodu. Przed Sądem natomiast twierdził, iż kluczyki zostały w pojeździe, a on, po kupieniu oscypków, miał podążyć do restauracji w ślad za rodziną. Niespójność ta dotyczy okoliczności, o których M. K. (1) wyjaśniał stanowczo, swobodnie. Z tego powodu nie można przyjąć, iż wystąpiła ona jedynie wskutek zdenerwowania, czy bodźców zewnętrznych. Na takie, szczególne okoliczności przesłuchiwania, oskarżony się zresztą nie powoływał.

Dalsza niekonsekwencja w wyjaśnieniach M. K. (1) wystąpiła przed Sądem – początkowo, odpowiadając na konkretne pytania zaprzeczył, by samochód jego kolegi już ruszył przed kontrolą drogową, aby następnie, na koniec przesłuchania, spontanicznie stwierdzić, że jednak pojazd ten był w ruchu, gdy zjawili się policjanci. Takie niespójności, choć nie mogą od razu dyskwalifikować opisu wypadków, podanego przez oskarżonego, z pewnością nakazują większą ostrożność przy jego analizie i nie pozwalają na przyjęcie całkowitej szczerości M. K. (1). Nie

rozstrzygając jeszcze, czy są one skutkiem zaburzeń w odtwarzaniu przez niego zapamiętanych okoliczności, czy świadomej manipulacji przedstawianym obrazem zdarzenia, z pewnością stwierdzić należy, że oskarżony rzetelnie nie potrafił przytoczyć faktów związanych z zajściem.

Sygnalizowana nielogiczność wyjaśnień M. K. (1) dotyczy natomiast podanego przez niego opisu własnego zachowania po dokonaniu zakupów. Miał on bowiem wsiąść do samochodu przez drzwi kierowcy, najbardziej oddalone od straganu, gdzie kupował oscypki, tylko dlatego, że podejrzewał, iż inne drzwi mogą się nie otworzyć. Nadmienić należy, iż pojazd lewą stroną skierowany był do środka jezdni, a więc otwieranie go z tej strony wiązało się z dodatkowym utrudnieniem z uwagi na ruch innych aut. Jak zeznała żona oskarżonego – osoba, która nie miała żadnego interesu w nieprawdziwym podawaniu niekorzystnych dla niego okoliczności – kluczyk samochodu zamykał albo wyłącznie drzwi kierowcy, albo wszystkie zamki w pojeździe. Gdyby M. K. (1) nie był pewien, jak zadziałało zamknięcie, skierowałby się z pewnością do drzwi innych, niż przeznaczone dla kierowcy, gdyż to one z największym prawdopodobieństwem mogły pozostać zamknięte. Nie miał nadto żadnego powodu, aby do auta dostawać się przez te drzwi – stał po prawej stronie samochodu i gdyby miał jedynie zostawić tam zakupy, zupełnie niezrozumiałe byłoby obchodzenie pojazdu dookoła, wychodzenie na jezdnię, aby wsiąść przez drzwi kierowcy. Siadanie na fotelu kierującego nie było też niezbędne, by mógł wykonać inne, zaplanowane czynności – telefon do żony, czy wyłączenie świateł awaryjnych. To ostatnie zachowanie sugerowałoby nadto, iż nie zamierzał on pozostawiać samochodu w tym miejscu, bo wówczas włączone światła awaryjne zapewniały choćby nikłą ochronę przed kontrolą drogową. Oskarżony opisywanego działania – siedzenia na fotelu kierowcy – nie potrafił przed Sądem w żaden sposób uzasadnić. Jest to kolejny powód, aby wątpić w wiarygodność jego wyjaśnień, iż do pojazdu wsiadł bez zamiaru, by go uruchomić i przemieścić.

Zwrócić należało uwagę również na sprzeczność twierdzeń M. K. (1) z innymi dowodami, w tym z zeznaniami osób, które mu z pewnością sprzyjały, wobec czego w czasie przesłuchania podawały wyłącznie fakty, które uznawały za korzystne dla niego. Żona oskarżonego stwierdziła, iż po tym, jak zatrzymała samochód i udała się z dzieckiem do restauracji, spodziewała się nie telefonu od męża, ale jego przybycia. Dlatego też nie zaniepokoiła się, gdy nie dzwonił, tylko przez dłuższy czas oczekiwała na jego przybycie. Jak już wcześniej wspomniano, M. K. (1) konsekwentnie wyjaśniał natomiast, że chciał z samochodu zadzwonić do żony, aby dowiedzieć się, gdzie ona jest.

Niezgodność występowała również pomiędzy wyjaśnieniami oskarżonego i zeznaniami I. J.. Ten ostatni – znajomy M. K. (1) – przed Sądem dwukrotnie opisał fakty tak, że nie było wątpliwości, że miał on wrażenie, iż oskarżony chciał odjechać samochodem w tym samym czasie, co świadek. I. J. zeznał bowiem o znajomym, że „jego auto jeszcze nie ruszyło”, że „on jeszcze nie zamierzał odjeżdżać”. Oczywiście wypowiedzi te nie stanowią przyznania przez niego faktu, iż oskarżony szykował się do odjazdu i jedynie przekazują odczucia, że tak mogło się stać. Jednak mogą być dodatkowym dowodem, potwierdzającym ewentualne ustalenia, poczynione na innych podstawach. Należy też pamiętać, że świadek, formułując owe przypuszczenia, jednocześnie deklarował niewiedzę, co do zamiarów znajomego. Jednak brzmienie jego wypowiedzi może sugerować świadome ukrywanie przez niego wiedzy na ten temat, aby uchronić oskarżonego przed odpowiedzialnością.

Wzmiankowana wcześniej niezgodność w największym zakresie dotyczy wyjaśnień M. K. (1) i zeznań funkcjonariuszy Policji, którzy prowadzili wobec niego kontrolę. Twierdzenia tych świadków należy uznać za w pełni wiarygodne – znalazły bowiem potwierdzenie w dokumentacji ich czynności, a przynajmniej częściowo, również w twierdzeniach innych osób. Stwierdzona niezgodność dotyczy przy tym nie tylko okoliczności kluczowych dla postępowania, lecz również pobocznych, jak choćby powoływanie się przez oskarżonego w czasie kontroli na to, że to żona wcześniej prowadziła samochód, że przebywa ona w pobliżu. Z pewnością policjanci nie mieliby powodu, by na ten ostatni temat wypowiadać się niezgodnie z prawdą – ich przekonanie o tym, że M. K. (1) poruszał się samochodem brało się przecie z innych faktów, osobiście dokonanych obserwacji. To, czy wcześniej pojazd prowadziła żona oskarżonego, nie miało dla nich istotnego znaczenia. M. R. zaprzeczył kategorycznie, aby w czasie kontroli M. K. (1) wspominał o prowadzeniu samochodu przez żonę, czy też o tym, że jest ona blisko, że może zjawić się na miejscu w krótkim czasie. Podobnych zastrzeżeń oskarżonego nie zapisano też w dokumentacji czynności – notatce urzędowej i protokole badania trzeźwości. Należało zatem uznać, że nie padły one wówczas wobec policjantów. Wiadomości, co do przebiegu

czynności w tym zakresie nie dostarczyły zeznania drugiego z funkcjonariuszy Policji – nie pamiętał on całkowicie zachowania i wypowiedzi uczestników kontroli.

Za tym, iż oskarżony nie wspominał kontrolującym o obecności żony i że to ona kierowała samochodem, przemawia również sposób zadysponowania pojazdem, który należało usunąć z miejsca, gdzie postój był niedozwolony. Samochód został przestawiony przez I. J., a więc osobę dla oskarżonego obcą, nie posiadającą praw do auta. Gdyby M. K. (1) wcześniej wspomniawszy policjantom, że szybko na miejsce może przybyć jego żona - na przykład powołując się na uprzednie prowadzenie przez nią pojazdu - to nie byłoby potrzeby sięgania po pomoc osoby trzeciej przy zmianie miejsca parkowania auta.

Sąd, ustalając ostatecznie obraz wypadków, przekazany przez funkcjonariuszy Policji, musiał ocenić widoczne w ich kolejnych relacjach niezgodności. Przesłuchiwani po raz pierwszy zgodnie twierdzili oni bowiem, że oba samochody – oskarżonego i I. J. – włączały się już do ruchu, gdy podjęli interwencję. Przed Sądem jednak żaden z nich nie demonstrował już pewności, że pojazd M. K. (1) był wówczas w ruchu. Ten brak pewności, choć koliduje z wcześniejszą kategorięcznością odmiennych zeznań świadków, przekonuje Sąd, iż obaj mężczyźni nie mieli zamiaru, by doprowadzić za wszelką cenę do ukarania oskarżonego za zarzucany czyn. Wówczas bowiem podtrzymywaliby niekorzystną dla niego wersję zdarzeń, nie sięgając wcale do swoich wspomnień ze zdarzenia, nie zmienialiby treści zeznań.

W ocenie Sądu wspomniana niekonsekwencja wynikała z tego, iż świadkowie, przesłuchiwani po raz pierwszy podali ogólny obraz zajścia, w tym ruchu pojazdów. Dlatego stwierdzili, że samochody – auta oskarżonego i I. J. – już się poruszały. Z zeznań tego ostatniego wynika, że uruchomił on swój pojazd i wyjechał nim na jezdnię. Na tej podstawie – widząc jeden jadący samochód i drugi, który w ich ocenie się do tego szykował – policjanci ogólnikowo określili, że oba już uczestniczyły w ruchu. Dlatego na rozprawie, pytani wyłącznie o auto oskarżonego, nie potrafili kategorięcznie podać, czy ruszył on już z miejsca. Niekonsekwencja ich relacji jest więc pozorna, wynika z innego kształtowania się ich ocen, a nie z odmiennego podawania zaobserwowanych faktów.

Za wiarygodne uznano wyjaśnienia M. K. (1) i zeznania jego żony, że w ich samochodzie włączone były początkowo światła awaryjne. Jest to powszechnie spotykane, gdy auto jest na pewien czas pozostawione w miejscu, gdzie nie można go zatrzymać. Obserwując taki pojazd jedynie z jednej strony – drugi bok samochodu musiał zasłaniać pojazd I. J., ustawiony z tyłu i wyjeżdżający na jezdnię – policjanci mogli mieć wrażenie, że włączone są w nim lewe kierunkowskazy. Nie musiało to jednak, jak im się wydawało, oznaczać sygnalizowania przez oskarżonego chęci włączenia się do ruchu, a mogło być częścią awaryjnego oświetlenia auta. W tym zakresie relacje świadków i wyjaśnienia oskarżonego można przyjąć za zbieżne. Wyjaśniać to może dodatkowo przekonanie policjantów o włączeniu się już przez oskarżonego do ruchu, wyrażane przez nich na początku postępowania.

Ostatecznie o niewiarygodności twierdzeń M. K. (1), że nie zamierzał odjeżdżać samochodem z miejsca, gdzie pojazd pozostawiła jego żona, przekonują zeznania M. R., który jako jedną z przyczyn swojego przeświadczenia, iż oskarżony kierował pojazdem wskazał fakt, iż silnik auta był włączony, kiedy przejeżdżali tamtędy policjanci. Stoi to w sprzeczności z wyjaśnieniami oskarżonego, który konsekwentnie przekonywał, iż nie zamierzał w ogóle uruchamiać silnika samochodu. Jak już wspomniano, funkcjonariusz Policji miał inne powody do uznawania swojego stanowiska za trafne – własne obserwacje, że oskarżony siedział na miejscu kierowcy, że w aucie miał być włączony kierunkowskaz, że M. K. (1) dysponował kluczykami, a w czasie kontroli nie wspominał w ogóle, by wcześniej ktoś inny miał kierować pojazdem - a nawet początkowe, jednoznaczne wrażenie, że auto było w ruchu w chwili rozpoczęcia kontroli. Nie musiał zatem dodawać do nich kolejnego argumentu, gdyby faktycznie nie zapamiętał go ze zdarzenia. Nieprawdziwe przywołanie tej okoliczności nie zmieniałoby bowiem istotnie całokształtu przedstawianego przez niego obrazu przebiegu wypadków, nie wzbogacało go w sposób znaczący. Trzeba było więc uznać jego wiarygodność w tym zakresie.

Skoro zgodnie z prawdą świadek podał, iż oskarżony włączył silnik w samochodzie, zanim na miejscu pojawili się policjanci, to niewiarygodne były wyjaśnienia M. K. (1), że w pojeździe znalazł się jedynie po to, by zostawić tam zakupy, wyłączyć światła awaryjne i zadzwonić do żony. Postępowanie osoby, która siada na fotelu kierowcy, chce

wyłączyć oświetlenie, mające chronić przed odpowiedzialnością za zatrzymanie auta w miejscu niedozwolonym, jak również uruchamia silnik, może być rozumiane jedynie jako wstęp do jazdy samochodem, czynności bezpośrednio ją poprzedzające. Oskarżony nie dostarczył w swoich wyjaśnieniach innego wytłumaczenia takiego postępowania, nie sposób go też odnaleźć, stosując zasady doświadczenia życiowego. M. K. (1), składając fałszywą w tym zakresie relację, starał się on odsunąć od siebie odpowiedzialność za zarzucany czyn poprzez przedstawienie własnych zachowań jako nie naruszających prawa.

Podkreślić należy, iż dopiero zestawienie informacji, płynących z różnych źródeł, prowadzi do przekonania, iż oskarżony niewiarygodnie zaprzeczał swojej chęci odjechania samochodem z miejsca, w którym zaparkowała go M. K. (2). To sam M. K. (1) wspominał bowiem o zamiarze wyłączenia świateł awaryjnych w pojeździe, przesłuchiwane osoby zgodnie podawały, że oskarżony siedział już na fotelu kierowcy, zaś wyłącznie M. R. do tego obrazu dodał fakt uruchomienia silnika auta. Ustalenie, że oskarżony chciał odjechać samochodem nie zostało poczynione na podstawie jednego dowodu, ocenionego jako wiarygodny, lecz po zestawieniu danych z całego materiału dowodowego.

Za wiarygodne uznano zeznania I. J.. Podawał on fakty zgodne z innymi dowodami, w kwestiach istotnych dla postępowania zachowywał wstrzeźliwość w kategoriach wypowiedzi. W toku pierwszego przesłuchania łatwiej przychodziło mu stanowcze zaprzeczanie temu, by oskarżony prowadził samochód, lecz jednak relacjonował zdarzenie w taki sposób, że należało przyjąć, iż jego pewność w tym zakresie zrodziła się z domniemań, a nie jednoznacznych obserwacji. I. J. podawał przecież, że nie widział, czy w pojeździe znajomego włączony był kierunkowskaz. Był jednak pewien, że oskarżony zaniósł zakupy do auta i z tego wywodził, iż M. K. (1) nie chciał już czynić niczego więcej. Zgodnie z ostatecznym obrazem wypadków, przyjętym na podstawie wyjaśnień oskarżonego i zeznań świadków ustalono, zgodnie z relacją I. J., że samochód jego znajomego nie ruszył przed przybyciem policjantów.

Jako zgodne z prawdą oceniono zeznania funkcjonariuszy policji – M. R. i Ł. M.. Opisali oni przebieg swoich czynności i przytoczyli spostrzeżenia, odnoszące się do zachowania oskarżonego, zgodnie z innymi dowodami. Jedyna sprzeczność, omawiana już wcześniej, dotyczyła kwestii włączenia silnika w samochodzie M. K. (1), o czym wspominał M. R..

Za wiarygodne w odniesieniu do podawanych faktów, uznano zeznania M. K. (2). Nie czyniła ona obserwacji, co do zachowania męża w czasie zdarzenia, przebieg zdarzenia poznała z jego opowieści. Postrzegane samodzielnie okoliczności przytoczyła ona zgodnie z innymi dowodami.

Ustalenia faktyczne w sprawie oparto również na dowodach z dokumentów w postaci: notatki urzędowej, protokołu badania trzeźwości, odpisu wyroku, danych o karalności oskarżonego oraz informacji o stanie wykonania przez niego świadczenia pieniężnego. Zostały one sporządzone przez uprawnione podmioty, w przewidzianej prawem formie. Strony nie kwestionowały ich rzetelności.

Oskarżony przyznał, iż to on był osobą siedzącą w dniu 1 kwietnia 2013 roku, około godziny 16:30, za kierownicą samochodu marki C. o numerze rejestracyjnym (...), co miało miejsce na ulicy (...) w S.. Potwierdziły to pozostałe dowody zebrane w sprawie. Sprawstwo oskarżonego w tym zakresie nie budziło zatem wątpliwości Sądu.

Sąd ustalił, iż oskarżony po tym, jak wsiadł do swojego samochodu na fotel kierowcy, uruchomił silnik auta i zamierzał wyłączyć światła awaryjne. Jedyńm celem dla takiego zachowania było ruszenie pojazdem. Oskarżony miał powód, by tak uczynić – auto stało w miejscu niedozwolonym, a do odjazdu jego rodziny ze S. miał upłynąć jeszcze dłuższy czas. M. K. (1) był więc zainteresowany przejechaniem gdzie indziej, aby nie ponosić konsekwencji zaparkowania w miejscu objętym zakazem postoju. Oskarżony wykonał już wszystkie czynności poprzedzające odjazd samochodem, musiał jeszcze tylko poczekać, aż ominie go auto znajomego i mógł już ruszyć. Zmierzał bezpośrednio do dokonania zamierzonego czynu – kierowania swoim samochodem. Był to pojazd mechaniczny, ulica (...) w S. stanowi drogę publiczną. Poruszanie się po niej jest zatem udziałem w ruchu lądowym. Oskarżony w tym czasie miał 0,3 mg/l

alkoholu w wydychanym powietrzu, znajdował się zatem w w stanie nietrzeźwości, zgodnie z art. 115 § 16 pkt 2 k.k. Jego zachowanie wypełniało więc znamiona z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 178a § 1 k.k.

Nadto oskarżony był wcześniej skazany wyrokiem Sądu Rejonowego dla Wrocławia-Krzyków we Wrocławiu z dnia 9 marca 2011 roku w sprawie II K 1054/10 za czyn z art. 178a § 1 k.k. Do zatarcia tego skazania nie doszło, mimo upływu terminu, o którym mowa w art. 76 § 1 k.k., gdyż M. K. (1) dotąd nie uścił świadczenia pieniężnego, orzeczonego w wyroku, wobec czego zastosowanie znajduje art. 76 § 2 k.k. Do czasu wykonania tego środka skazanie nie ulegnie zatarciu i będzie powodowało wszystkie skutki prawne, również związane z surowszą odpowiedzialnością karną za kierowanie samochodem w stanie nietrzeźwości. W odniesieniu do oskarżonego oznacza to, iż jego czyn ostatecznie należało zakwalifikować z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 178a § 4 k.k.

M. K. (1) w czasie tego zdarzenia nie znajdował się w sytuacji lub stanie, które wyłączałyby jego swobodę działania lub podejmowania decyzji. Na ocenę jego zawinienia nie miał wpływu stan trzeźwości – sprawca pił wcześniej alkohol dobrowolnie, nie doszło do upojenia patologicznego. Stąd zawinienie M. K. (1) w odniesieniu do przypisanego mu czynu uznano za niewątpliwe.

Z tych powodów oskarżonego uznano za winnego tego, że 1 kwietnia 2013 roku w S., usiłował kierować samochodem marki C. o numerze rejestracyjnym (...), znajdując się w stanie nietrzeźwości – mając 0,3 mg/l alkoholu w wydychanym powietrzu – w ten sposób, że włączył silnik pojazdu i zamierzał nim ruszyć, lecz zamierzonego celu nie osiągnął z uwagi na zatrzymanie do kontroli drogowej, przy czym był wcześniej skazany wyrokiem Sądu Rejonowego dla Wrocławia-Krzyków we Wrocławiu z dnia 9 III 2011 roku w sprawie II K 1054/10 za czyn z art. 178a § 1 k.k., to jest występku z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 178a § 4 k.k.

Společną szkodliwość czynu oskarżonego uznano za niewielką, tylko nieznacznie przekraczającą stopień znikomości. Sprawca nie naruszył jeszcze zasad ruchu drogowego, a dopiero zamierzał tego dokonać. Bezpieczeństwo innych użytkowników dróg nie było jeszcze przez niego zagrożone. Nadto jego nietrzeźwość nie była istotnie natężona, niewiele przekraczała dolną granicę, ustanowioną w art. 115 § 16 pkt 2 k.k., a więc i potencjalne zagrożenie, płynące z zamierzonego kierowania przez niego pojazdem w takim stanie, nie było wysokie. Nie sposób ustalić, jaki odcinek zamierzał przejechać sprawca, z pewnością natomiast nie chciał odjechać daleko, skoro mieli do niego dołączyć żona z dzieckiem. Również ten element łagodził niebezpieczeństwo, wynikające z zamierzonego działania oskarżonego.

Także znaczenie znamienia, warunkującego surowszą odpowiedzialność, wynikającego z art. 178a § 4 k.k. – wcześniejszego skazania za czyn z art. 178a § 1 k.k. – należy ocenić jako niewielkie. Skazanie to miało miejsce w 2011 roku, kara wówczas wymierzona została już wykonana, podobnie jak zakaz prowadzenia pojazdów. Gdyby oskarżony uścił świadczenie pieniężne – dolegliwość dodatkową, o stosunkowo mniejszym znaczeniu – skazanie uległoby zatarciu w całości. Musi być to postrzegane jako nieznaczne naruszenie przez niego zakazu, sformułowanego w art. 178a § 4 k.k. – dotyczącego prowadzenia samochodu w stanie nietrzeźwości mimo wcześniejszego skazania za tego rodzaju czyn.

Biorąc pod uwagę tak ustaloną wagę czynu, należało przyjąć, że nawet najłagodniejsza kara, przewidywana przez art. 178a § 4 k.k., byłaby zbyt surowa dla oskarżonego. Jest on osobą dotąd niepoddawaną oddziaływaniu kar o charakterze bezwzględny w istotnej wysokości, prowadzi zasadniczo prawidłowy tryb życia. Stosunkowo łagodny rodzajowo, choć bezpośrednio dolegliwy środek oddziaływania będzie w stanie na niego wpłynąć, przywracając w pełni do przestrzegania porządku prawnego. Będzie zatem wystarczający, nie ma potrzeby wymierzania sprawcy kary pozbawienia wolności.

Z tego powodu przy wymierzaniu mu kary sięgnięto po instytucję nadzwyczajnego złagodzenia kary, o której mowa w art. 60 § 2 k.k. Biorąc pod uwagę ustawowy wymiar kary za przypisany sprawcy czyn, nadzwyczajne jej złagodzenie, zgodnie z art. 60 § 6 pkt 4 k.k. polegać musiało na wymierzeniu kary łagodniejszego rodzaju, niż pozbawienie wolności. Oskarżony zarabia miesięcznie około 3.000 złotych, ma na utrzymaniu syna. Jest więc w stanie uścił grzywnę w odpowiedniej wysokości. Sięgnięto zatem po karę tego właśnie rodzaju. Jej wysokość, biorąc pod uwagę konieczność

orzeczenia grzywny w dolegliwym dla sprawcy wymiarze, określono na 100 stawek dziennych. Wysokość jednej stawki, w świetle przedstawionej sytuacji majątkowej oskarżonego, ustalono na 30 złotych.

Sąd zobowiązany był, na podstawie art. 42 § 2 k.k., do orzeczenia wobec oskarżonego zakazu prowadzenia pojazdów. Z uwagi na znikome zagrożenie dla bezpieczeństwa ruchu drogowego, które stworzył swoim zachowaniem, wymiar zakazu określono na rok, jego zakresem obejmując wszelkie pojazdy mechaniczne w ruchu lądowym.

Sąd, na podstawie art. 627 k.p.k., zasądził od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa koszty postępowania w kwocie 390 złotych, w tym, na podstawie art. 3 ust. 1 ustawy z dnia 23 VI 1973 roku o opłatach w sprawach karnych, wymierzył mu 300 złotych opłaty.